

Eugeniusz Ponczek

Od metaforycznej polityzacji pamięci zbiorowej do refleksji teoretycznej dotyczącej polityki historycznej

SŁOWA KLUCZOWE:

pamięć zbiorowa, polityka, polityzacja, polityka historyczna

Polityzacja pamięci zbiorowej a polityka wobec przeszłości

W pamięci zbiorowej¹ jest odzwierciedlany stosunek różnych grup społecznych do dalszej oraz bliższej przeszłości. Odwoływanie się do przeszłości nie jest oczywiście opcją neutralną, jeśli weźmie się pod uwagę wymóg respektowania wyraźnie ustalonych i dominujących celów politycznych². Niemalże zawsze – abstrahując od odniesień, które są typowe dla wspólnot religijnych wobec osób z przeszłości podlegających procedurze hagiografizacji – odzwierciedlane są w pamięci zbiorowej mity historyczno-polityczne oraz komplementarne względem nich stereotypy społeczne. Oznacza to, iż pamięć zbiorowa podlega mityzacji, która jest przebiegającym wolniej lub szybciej procesem historyczno-cywilizacyj-

¹ Patrz szerzej: M. Halbwachs, *Collective memory*, London 1978, s. 46–51; M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008, s. 421–432; por. B. Szacka, *Czas przeszły. Pamięć. Mit*, Warszawa 2006, s. 34.

² P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008, s. 24–47, 220–439; tenże, *Czy lata III Rzeczypospolitej były „czasem pamięci”*, [w:] A. Szpociński (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Warszawa 2009, s. 125–166; P. T. Kwiatkowski, L. M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2010.

nym³. A zatem pamięć zbiorowa, zawierająca mniej lub bardziej sfalsyfikowane i subiektywizowane sformułowane informacje o przeszłości oraz niejednoznaczne o niej opinie, podlega w mniejszym lub większym stopniu mityzacji historyczno-politycznej. Gdy coś takiego cechuje powtarzalność, a także towarzyszące jej skrajne oceny, oznacza to iż polityzacja pamięci zbiorowej jest komuś potrzebna ze względu na preferowany interes polityczny, a zwłaszcza gdy chodzi o eskalację dążeń wywołujących konflikty oraz tendencje umożliwiające urzeczywistnienie pragnień co do ich instrumentalnego wykorzystania. Wskutek tego rozpoczyna się mityzacja przeszłości, której towarzyszyć może preferowanie określonego kontekstu metaforyczno-politycznego, nie zawsze nacechowanego wyrazistymi i jednoznacznymi odniesieniami historycznymi. Należy w tym miejscu odwołać się do znamienitego powiedzenia Józefa Szujskiego⁴, który stwierdził, że „fałszywa historia jest mistrzynią fałszywej polityki”⁵. Myśl tę można odnieść do polityki historycznej *versus* polityki pamięci⁶. Prowadzona jest ona nierzadko z pobudek intencji negatywnych, bądź ze względu na preferowanie egoistycznie pojmowanego interesu określonej zbiorowości narodowej lub klasowej oraz racji stanu państwa, a także doniosłości opinii publicznej międzynarodowej. Ponadto nader ważny jest taki lub inny cel aprobowany przez ośrodek dyspozycji politycznej. Wówczas eksponuje się zniekształcone i podlegające mityzacji informacje o przeszłości, a także ich daleko idące „nadinterpretacje”, którym nie są obce tendencje do falsyfikacji wiedzy o dziejach w myśl miakiawelistycz-

³ Mityzacja jest procesem uzyskiwania przez mniej lub bardziej prawdziwy przekaz o przeszłości bądź opinię o niej atrybutów mitu, stających się trwałym elementem pamięci zbiorowej. O ile dochodzi do kształtowania się podobnych czy też zbieżnych mitów i – z kolei – gdy zaczynają one stawać się względem siebie komplementarne, to wówczas rozpoczyna się proces mitologizacji przeszłości. Zbiór w miarę koherentnych i względnie trwałych mitów staje się mitologią np. narodową, klasowo-warstwową, czy też religijną bądź państwową. Innymi słowy mityzacja jest wstępną fazą procesu mitologizacji. Nieco inaczej ujmuje mityzację Andrzej Sepkowski. Patrz tegoż np. *Mity w wyjaśnianiu naukowym*, [w:] A. Antoszewski, A. Dumała, B. Krauz-Mozer (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009, s. 85–100; tenże, *Człowiek w przestrzeni mitycznej*, [w:] E. Ponczek i A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne – Wyobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, Toruń 2010, t. I, s. 25.

⁴ Józef Szujski (1835–1883) był czołowym przedstawicielem krakowskiej szkoły historycznej i jednym z autorów Teki Stańczyka ukazującej się na łamach „Przeglądu Polskiego” od 1869 roku. Zob. *Encyklopedia filozofii polskiej*, Lublin 2011, t. 2, s. 661–663.

⁵ J. Szujski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki*, Warszawa 1991.

⁶ Szersze wyjaśnienie tego sformułowania odnotowane jest w podrozdziale 3 niniejszego szkicu.

nej maksymy „cel uświęca środki”. Służy to często urzeczywistnianiu określonej misji geopolitycznej w świecie poprzez posługiwanie się nierzadko argumentem historycznym, użytecznym w kreowaniu zinstytucjonalizowanego mitu⁷.

Za coś nader znamiennego ze względu na konotację metaforyczną, można uznać powiedzenie rosyjsko-postsowieckiego autora – Michaiła Pokrowskiego, że historia to „polityka robiona wstecz”⁸. Chodziłoby tu – jak można sądzić – o jakąś politykę wobec przeszłości, a więc *implicite* o politykę historyczną *versus* politykę pamięci, w trakcie której doszłoby do posługiwania się w znacznej mierze subiektywnie dobranymi przekazami o przeszłości, a więc nie zawsze prawdziwymi informacjami historycznymi. Służyłyby one wyłącznie realizacji aktualnych, a także przyszłych celów politycznych, jako że przyszłość uznana została za „trudną do przewidzenia”. Znamienne wydaje się to, że zacytowane wyżej powiedzenie stało się poniekąd założeniem wyjściowym polityki historycznej Rosji współczesnej⁹.

Okazuje się zatem, iż takie jak powyższe powiedzenia dotyczące historii mające kontekst polityczny, stają się nierzadko osobliwymi metaforami polityki pamięci, które mogą być odpowiednio interpretowane i mniej lub bardziej mistyfikowane. Stąd też w dążeniu do urzeczywistnienia celów politycznych nie wyklucza się możliwości odwołania do całości lub części dziedzictwa przeszłości i związku z tym do preferowania lub deprecjonowania takiej czy innej tradycji, uznawanej za funkcjonalną bądź dysfunkcjonalną względem dominującego systemu politycznego i – tym samym – ustalonych celów politycznych oraz sposobów ich realizacji. W związku tym nader często wykorzystuje się odpowiednie argumenty historyczne, zwłaszcza gdy okazują się one przydatne w sytuacji podejmowania odpowiednich decyzji politycznych i wyboru ich stosownej implementacji. Nader często przywoływane były i są nadal – ze względów instrumentalnych – odpowiednie argumenty historyczne odwołujące się do pamięci o dawnych lub niedawnych wydarzeniach oraz subiektywnych o nich opiniach, które umożliwiają preferowanie w społeczeństwie i na forum międzynarodowym użytecznych pod względem propagandowym bądź marketingowym tez politycznych¹⁰.

⁷ Zob. R. Imos, *Wiera człowieka radzieckiego*, Kraków 2007, s. 111–287.

⁸ *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004–2009* (Druk Biura Bezpieczeństwa Narodowego), Warszawa 16 września 2009, s. 6.

⁹ Por. G. Przebinda, *Trzeci chrzest Rusi*, „Rzeczpospolita – Plus Minus”, 17–18.05.2014.

¹⁰ I tak np. Rosji w dniu 12 grudnia 2004 r. święto państwowe ZSRR 7 listopada (w związku z czczeniem rewolucji październikowej) zostało zamienione na 4 listopada jako święto

Bywa tak, iż nierzadko wybranym osobom oraz określonym zbiorowościom społecznym i narodom „przyprawia się gębę” niejako, a więc insynuuje się im pewne, często domniemane zamierzenia, postawy czy też nieprawdziwe działania polityczne. Odzwierciedlone to bywa w narracjach historycznych w wielu państwach Zachodu, a zwłaszcza w Niemczech, w ramach której uobecnianie były i są na przykład powiedzenia o „polskich obozach koncentracyjnych i obozach śmierci”. Nie ustrzegł się nawet tego w jednym ze swoich przemówień prezydent USA Barack Obama¹¹. Uobecniają się niekiedy deformacje i mityzacje wiedzy o dziejach oraz ich następstwo, czyli stereotypizacje społeczno-polityczne odnoszone do przeszłości. Bardzo trudno jest się im przeciwstawić oraz usunąć je ze świadomości politycznej wielu społeczeństw, mimo częstych prób ich neutralizacji. Ponadto dochodzi niekiedy do osłabienia pamięci zbiorowej gdy zaczynają pojawiać się niejako „białe plamy”, sprzyjające niejako „amnezji” w wymiarze społecznym, dotyczącej tego co działo się w przeszłości. Przyjmowana bywa również taktyka unikania dyskusji o historii, albo deprecjonowania jej roli w myśl syndromu *politycznej poprawności* i innych formuł postmodernistycznych¹². Następuje zatem w mniejszym lub większym stopniu polityzacja wiedzy o przeszłości sprzyjającej, co sprzyja prowadzeniu jakiejś polityki historycznej. Znamienne jest to, że zwalczanie jej stanowi poniekąd *à rebours* politykę pamięci.

państwowe niepodległej Rosji symbolizujące wydarzenie z 4 listopada 1612 r., kiedy to Kreml opanowany (po zwycięskiej bitwie pod Kłuszynem w 1610 r.) przez wojskową załogę polsko-litewską, musieli opuścić jej żołnierze wskutek powstania ludowego w Moskwie. Twierdzi się, że 4 listopada w 1612 r. Rosja odzyskała niepodległość, a jej carem w marcu 1613 r. został Michał Romanow. Temu świętu w znacznej mierze nadaje się kontekst antypolski, a nawet szerzej antyokcydentalny, jako symbol usunięcia z Kremla okupantów z Zachodu. Władze i elita polityczna Rosji uważają święto 4 listopada za symbol Rosji wielkomocarstwowej, o wielkim prestiżu w świecie. W tego rodzaju pamięć historyczną wprzęgnięty jest cel strategiczno-geopolityczny współczesnej Rosji. Czyni się starania aby to akceptowała rosyjska i światowa opinia publiczna. Symbolika tego święta i jego obchody traktowane są jako *soft power*, a także okazja do „prężenia mięśni” przez decydentów Rosji. Ma to sprawiać, że społeczeństwa całego współczesnego świata będą się bały Rosji oraz ją szanowały.

¹¹ Nie można tego bagatelizować, „Gazeta Wyborcza”, 30.05.2012.

¹² Zob. np. J. Witek, Z. Żmigrodzki, „Polityczna poprawność” w III Rzeczypospolitej, Radom 2004. Por. A. Szahaj, *E pluribus unum. Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004, s. 159, 168, 171, 174–176.

Osobliwości narracji o polityce historycznej *versus* polityce pamięci

Polityka historyczna zaczyna stawać się przedmiotem intensywnych dyskusji politycznych, w których uczestniczą nie tyle profesjonalni historycy i politolodzy czy też inni naukowcy, co nader często przedstawiciele klasy politycznej oraz decydenci polityczni, a także dość liczni publicyści i celebryci medialni. W związku z tym zdarza się, iż politykę historyczną *versus* politykę pamięci utożsamia się z subiektywną, a nawet woluntarystyczną narracją o jakimś dawnym zdarzeniu bądź z określonym „fragmentem” przeszłości, a także z eksponowaniem na jej temat dodatnich lub ujemnych opinii¹³.

Znamienne jest to, iż często zdarza się, że polityka historyczna *versus* polityka pamięci kojarzona bywa przeważnie z mniej lub bardziej pogłębiłą narracją polityczną o przeszłości, w której uczestniczą różne podmioty społeczne, w tym liczne osoby mające coś do powiedzenia na jej temat. Uobecnia się w związku z tym tendencja do mityzacji obrazu dziejów oraz kreowania osobliwych stereotypów społecznych wobec zdarzeń z przeszłości mających kontekst współczesny. Jest to dyskutowane w trakcie realizacji takiej czy innej polityki historycznej w wielu krajach¹⁴.

Obiekcje może wzbudzać pogląd, iż za kreatorów i strategów polityki historycznej *versus* polityki pamięci bywają również uznawani dziennikarze, a zwłaszcza publicyści historyczni, którzy dość często podchodzą relatywnie, w tym także subiektywnie i – co za tym idzie – w sposób nierzadko emocjonalny do wiedzy o przeszłości. Nie oznacza to, że nie mogą oni wypowiadać się na temat polityki historycznej, gdyż w znacznej mierze przyczyniają się do kształtowania w wymiarze pozytywnym bądź negatywnym świadomości historycznej społeczeństwa, a zatem jego pamięci zbiorowej. Na ten temat zabierają również głos duchowni wielu wyznań religijnych, preferując określone opinie o wydarzeniach z przeszłości w głoszonych homiliach, oświadczeniach oraz orędziach i innych wypowiedziach konfesyjnych¹⁵.

¹³ Patrz szerzej: E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013, nr 2, s. 7–22.

¹⁴ Por. J. Andrychowicz-Skrzeba, *Polityka historyczna w Polsce i Niemczech po roku 1989 w wystąpieniach publicznych oraz publikacjach polityków polskich i niemieckich*, Gdańsk 2014.

¹⁵ Zob. np. *Świątokrzyskie kazania radiowe*, Kraków 1985, 1987, 1988, 1989, 1991 (oraz następne wydania z kolejnych lat).

Narracja dotycząca decyzji i działań politycznych, które uważa się za istotę polityki historycznej *versus* polityki pamięci, prowadzona jest mniej lub bardziej incydentalnie oraz okazjonalnie. Często ową narrację inicjują podmioty polityki starające się coś osiągnąć, w tym przede wszystkim wzmocnić swoją pozycję polityczną oraz prestiż społeczny i zdyskredytować przeciwnika politycznego. Odpowiednio stymulowani, czy też nawet zachęcani są wówczas do takiego postępowania dziennikarze, publicyści, czołowi celebryci medialni¹⁶ w celu zainicjowania szerszej i głębszej dyskusji na dany temat dotyczący przeszłości, uznawany za ważny pod względem politycznym. Wyartykułowane wówczas konstatacje i tezy uważa się za te, które mogłyby pełnić nader istotne funkcje instrumentalne. Znamienne jest to, iż skłonne są uczestniczyć w tego rodzaju dyskusjach te osoby, którym bliska jest aksjologia zachowawcza, narodowa i patriotyczna. Zdarza się, iż dość często unikają udziału w takiej narracji ci, którzy preferują poglądy liberalne i lewicowe, aczkolwiek nie jest to bynajmniej jakaś trwała reguła postępowania, co raczej swego rodzaju tendencja, o ile uwzględnia się różne odmienności w zakresie oceny dawnej oraz niedawnej przeszłości.

Bardzo często narracja społeczna dotycząca dawnej lub bliższej przeszłości uobecnia się szczególnie w sytuacji, gdy jakieś państwo ościenne preferuje usilnie swój punkt widzenia na rzecz kreowania jednostronnie subiektywnej wykładni własnych dziejów, bądź koncentruje się na deprecjonowaniu krajów bliższego lub dalszego sąsiedztwa. Pojawiają się wówczas, jako swoisty odzew, wypowiedzi dotyczące możliwości oraz stosownych sposobów i środków w zakresie realizacji polityki historycznej na forum międzynarodowym¹⁷.

¹⁶ Por. E. Ponczek, *Możliwości i ograniczenia teoretycznej refleksji politycznej w sytuacji uobecnienia się postpolityki i celebryzacji medialnej*, [w:] Ł. Młyńczyk i B. Nitschke (red.), *Aspekty metodologiczne oraz teoretyczne w subdyscyplinach politologii*, Toruń 2013, s. 338–352.

¹⁷ Mogą to być głosy polemiczne, czy też zdecydowanie przeciwstawne, jak na przykład protest polskich czynników politycznych oraz opinii publicznej Rzeczypospolitej wobec preferowania tezy o rzekomych „polskich obozach koncentracyjnych i obozach śmierci” w latach II wojny światowej. Doszło do tego, iż niemalże wszystkie polskie podmioty polityczne wyrażały niezadowolenie, czy nawet protest artykułowany mniej lub bardziej usilnie. Zdarza się, iż narracja dotycząca polskiego stanowiska w zakresie kwestii polityki historycznej pobudza między innymi stronę rosyjską do preferowania nie tylko w krajach słowiańskich – i w celu oddziaływania na własnych obywateli – mitów o posłannictwie „Świętej Rusi”, „Moskwie jako trzecim Rzymie”, „Wielkiej Smucie” (w latach 1598–1612) i „drugiej wielkiej smucie” (z lat 1990–1991) oraz o „cywilizacyjnym posłannictwie Rosji”. Znamienne jest to, że nie zauważa się artykułowania przez stronę polską w sposób zdecydowany argumentów neutralizujących tego rodzaju polityki historycznej

W dyskusji o polityce historycznej *versus* polityce pamięci uczestniczą w znacznym stopniu publicyści prasowi i celebryci mass mediów elektronicznych, miłośnicy historii, niekiedy profesjonalni historycy, a także – aczkolwiek rzadziej – socjologowie i politolodzy. Dochodzi z jednej strony do celebrytyzacji polityki historycznej, a z drugiej polityzacji historycznej środowiska celebrytów. Z tego powodu irytują się profesjonalni historycy ze względu na to, że – ich zdaniem – jacyś „dyletanci historyczni” wypowiadają się o dziejach z nadmierną pewnością siebie i – przy tym – z nie zawsze ukrywaną ignorancją. Wówczas zawodowi historycy wyrażają co najmniej zażenowanie, gdy również w niekompetentny sposób wypowiadają się czynni politycy, ponieważ nierzadko fałszują i mistyfikują wiedzę o przeszłości¹⁸. Prowadzi to nierzadko do stereotypizacji i mityzacji polityki historycznej.

Bywa tak, iż elity polityczne oddziałują na rządzących, posługując się odpowiednimi wizjami historii. Oznacza to, iż historia zaczyna „stanowić punkt wyjścia do działania politycznego”. Stąd też aktorzy polityki historycznej – w tym także, „konkurujące ze sobą *elity eksperckie*, do których zalicza się także celebrytów medialnych, czołowych publicystów, intelektualistów, naukowców” – pragną wpływać na kulturę historyczną ogółu społeczeństwa, czy też nawet ją kreować. Oznacza to zatem, że wpływają oni na sposób wytyczania i realizacji polityki historycznej¹⁹.

Dochodzi nierzadko do ideologizacji narracji o polityce historycznej *versus* polityce pamięci w trakcie wyrażania różnych poglądów na jej temat. Sprzyja temu to, iż niektórzy historycy preferują niekiedy podejście deskryptywne w swoich prezentacjach obrazu przeszłości. Nie zawsze są oni w pełni skłonni zdobyć się na krytyczną i – co za tym idzie – zobiektywizowaną analizę hermeneutyczną źródeł archiwalnych. Z tego względu nie zawsze konsekwentnie respektują oni imperatyw na rzecz dokonania optymalnie pogłębionej oraz wieloaspektowej eksploracji nomologicznej i jednocześnie multidyscyplinarnej, odzwierciedlonej w prezentowanych narracjach historycznych. Ponadto nie można zapominać, iż profesjonalnym historykom nie może być obcy wymóg uwzględniania norm etyki

w wymiarze wewnątrzpaństwowym i międzynarodowym. Por. A. de Lazari i A. Nowak, dwugłos o książce *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach...*, „Znak” 2011, nr 673.

¹⁸ Zob. S. Nowinowski, J. Pomorski i R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008.

¹⁹ Świadczą o tym dodatki historyczne w czołowych tygodnikach polskich, jak np. „Gazeta Wyborcza”, „Gazeta Warszawska”, „Do Rzeczy”, „Newsweek Polska”, „Uważam Rze”, „W Sieci”, „Newsweek Polska”.

naukowej oraz poczucie odpowiedzialności w dochodzeniu do prawdy o dziejach, ponieważ ich bezalternatywną powinnością jest uzyskiwanie rzetelnej wiedzy o przeszłości. Powinni być oni odporni na koniunkturalizm polityczny w sytuacjach, gdy mają oni sposobność wypowiedzania się o polityce historycznej *versus* polityce pamięci²⁰.

W przekonaniu niektórych osób zdecydowanie przeciwnych polityce historycznej *versus* polityce pamięci, jest ona czymś przedziwnym, bezsensownym, czy też nawet swego rodzaju prowokacją polityczną, która wywołuje irytację, stymulując atmosferę nerwowości, co prowadzi do preferowania tezy o braku potrzeby inicjowania jakiegokolwiek dyskusji historycznej. Zdarza się, iż osoby które wypowiadają się na temat polityki historycznej *versus* polityki pamięci, zdecydowanie sugerują, iż wiedzą o czym i jak mówią. Nierzadko wyrażają sprzeczne opinie, niekiedy wyraźnie uproszczone²¹.

Okazuje się, że przypominanie chwalebnych sytuacji z przeszłości może inspirować do działań na rzecz osiągnięcia tego co uznane jest za najlepsze z punktu widzenia członków wspólnoty i wskutek tego staje się to powinnością zarówno rządzących, jak i także rządzonych w zakresie polityki pamięci. Może jednak dojść do tego, iż w mniejszym lub w większym stopniu zmitologizowany obraz dziejów, bądź też jakiś odpowiednio wyselekcjonowany i zmityzowany szczegół z zakresu wiedzy o przeszłości zostaje uznany za nader ważny element pamięci zbiorowej, aczkolwiek nie w pełni zweryfikowany pod względem naukowym. Zaczyna on wówczas stawać się osobliwą „kartą przetargową” w debatach politycznych i – tym samym – okazać się może nader użyteczny w deprecjonowaniu przeciwników w trakcie rywalizacji prowadzącej do zdobycia i utrzymania władzy politycznej. W następstwie takiego czy innego odwoływania się do naukowej bądź potocznej, czy nawet sfalsyfikowanej i zmityzowanej wiedzy historycznej, określony podmiot polityki może w pewnych sytuacjach epitetować negatywnie przeciwnika politycznego, a siebie samego nadmiernie przeceniać i wywyższać, czy wręcz apoteozować. Bardzo często pomysłodawców i realizatorów polityki historycznej charakteryzuje „chęć wykorzystania historii dla realizacji bieżących celów politycznych, legitymizujących wiele nierzadko kontrowersyjnych „posunięć decydujących”²².

²⁰ Zob. np. D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Katowice 2011.

²¹ Zob. [Debata w PAU w Krakowie], „Gazeta”, Kraków, 19.06.2008.

²² Por. A. Sepkowski, *Mity – Historia – Polityka*, Toruń 2011, s. 41–42.

Z tego względu manipuluje się odpowiednio dobranymi informacjami o zdarzeniach z przeszłości i często subiektywnymi ocenami o nich²³.

Następstwem odpowiednio realizowanej polityki historycznej *versus* polityki pamięci może być kształtowanie w społeczeństwie postawy patriotycznej, bądź nacjonalistycznej i szowinistycznej albo internacjonalistycznej czy też kosmopolitycznej²⁴. Z tego względu ujawniać się może nader wyraźna tendencja do nadmiernej ideologizacji *polityki historycznej* ze względu na możliwość uobecniania się dominujących pryncypiów, bądź też z uwagi na utrzymywanie się względnie trwałych syndromów w sferze myślenia politycznego, takich jak *political correctness*. Uważa się że jest poprawne lub niepoprawne politycznie poruszanie pewnych kwestii historycznych, z czym liczą się decydenci polityczni, Jest to także swego rodzaju polityka historyczna *versus* polityka pamięci.

Uobecnianie się polityki historycznej *versus* polityki pamięci i jej kontekstów znaczeniowych jako *in statu nascendi* kategorii politologicznej

Dostrzega się nierzadko swego rodzaju uprzedzenie wobec tego zwrotu słownego, zwłaszcza ze strony niektórych ruchów politycznych, zwłaszcza lewicowych i liberalnych. Z kolei profesjonalni historycy wyrażają nierzadko przeświadczenie, iż polityka historyczna prowadzi przeważnie do falsyfikacji i nawet wulgaryzacji „prawdziwej” wiedzy o dziejach, a zatem degradacji nauki historycznej. Ich zdaniem polityka historyczna, jako zwrot słowny stanowi nadużycie semantyczne czy też swego rodzaju nieporozumienie pod względem merytorycznym. Jednakże deprecjacja polityki historycznej *versus* polityki pamięci może oznaczać próbę osłabienia pamięci zbiorowej²⁵. Znamienne jest to, iż dyskurs o polityce historycznej *versus* polityce pamięci cechuje nierzadko nadawanie jej cech relatywnie ujmowanej metaforyczności. Tego rodzaju metaforyczność polityki historycznej *versus* polityki pamięci mogą analizować i wyjaśniać – z uwzględnieniem kryteriów naukowych – politolodzy.

W związku z tym można by postawić pytanie: czy „polityka historyczna” *versus* „polityka pamięci” może stać się klarownie zdefiniowaną

²³ Por. A. Romanowski, *Majsterkowicze naszej pamięci*, „Gazeta Wyborcza”, 1.–2.03.2005.

²⁴ Zob. szerzej: U. Beck, E. Grande, *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Warszawa 2009, s. 218–224, 258–260.

²⁵ Por. R. Kostro, *Bronię polityki historycznej*, „Gazeta Wyborcza”, 3.09.2008.

kategorią politologiczną? A jeżeli to okazałoby się zasadne pod względem merytorycznym, to zaistniałaby podstawa na rzecz dążenia do pogłębiania i poszerzania naukowej – w tym także politologicznej – refleksji eksplanacyjnej dotyczącej nie tylko oglądu osobliwości polityki historycznej *versus* polityki pamięci ale również „polityki w ogóle” i – co za tym idzie – „polityczności” i metaforyczności politycznej²⁶ tej polityki szczegółowej.

Dążenie do precyzyjnego określenia kontekstu znaczeniowego sformułowania „polityka historyczna *versus* polityka pamięci” nie jest przedsięwzięciem łatwym, ponieważ nierzadko wzbudza kontrowersje ideologiczne oraz przyczynia się do konfliktowania klasy politycznej, a także niekiedy irytowania opinii publicznej. Polityka historyczna *versus* polityka pamięci uobecniająca się w dyskursie publicznym na temat wielorakości spraw społecznych jest rozpatrywana z jednej strony jako zwrot semantyczny bądź metafora polityczna czegoś do czego się dąży, a z drugiej, jako działanie polityczne ujmowane w kategoriach pragmatycznych. Nie zawsze dyskusja na ten temat sprzyja merytorycznej refleksji, która umożliwiłaby podjęcie satysfakcjonującej próby zdefiniowania sformułowania „polityka historyczna” *versus* „polityka pamięci”.

Zdarza się bowiem, iż nie zawsze kojarzy się politykę historyczną z „polityką w ogóle”, bądź z kontekstami czy też aspektami wielu „polityk szczegółowych”. Nie należałoby jej zatem utożsamiać z jakąś wykładnią wiedzy o przeszłości bądź z wizją historii. Za nader istotne trzeba uznać pytanie: czy ze sfery polityki można wyeliminować politykę historyczną *versus* politykę pamięci? Ponadto należy być świadomym tego, że *polityka historyczna* jest jedną z „polityk szczegółowych”, tak jak chociażby *polityka ekonomiczna*, *polityka socjalna*, *polityka oświatowa*, *polityka kulturalna*, *polityka naukowa*, czy też *polityka zagraniczna*²⁷. Z tego też względu należy uznać za truizm – iż *polityka historyczna* jest niewątpliwie *polityką*.

Można sądzić, iż polityka pamięci uobecniała się mniej lub bardziej już w zamierzchłej przeszłości, a zatem gdy doszło do pojawienia się pierwszych cywilizacji ludzkich. Toteż w odległych epokach dziejów ludzkości sprawowanie władzy polegało na działaniach politycznych, w trakcie których dochodziło często do przywoływania *implicite* lub *explicite* gorzej lub lepiej zapamiętanych i przeważnie zmytyzowanych wyobrażeń o przeszłości oraz posługiwania się nimi w mniejszym bądź większym

²⁶ Por. R. Burzyński, *Metafory jako narzędzia poznania polityki i oddziaływania politycznego*, Warszawa 2012, s. 14–19. Tekst w układzie cyfrowym w Internecie.

²⁷ Szerzej: E. Ponczek, *Polityka historyczna w stosunkach międzynarodowych i ich ogląd z perspektywy polskiej*, [w:] I. Kraś, B. Matsili, M. Soja (red.), *Mechanika sceny międzynarodowej. Nowe wyzwania w nowej epoce*, Częstochowa 2013, s. 307–321.

zakresie ze względu na realizację założonych celów politycznych, oraz przede wszystkim z uwagi na konieczność sprawowania władzy politycznej. Toteż za obiegowe i mało dogłębne należy uznać przeświadczenie jakoby problematyka „polityki historycznej” *versus* „polityki pamięci” jest znana od niedawna i dopiero w epoce współczesnej stała się przedmiotem dyskursu społecznego. Mniej lub bardziej uobecniała się ona w procesie kształtowania się cywilizacji

I tak też w epoce poprzedzającej pojawienie się państwa, jako organizacji politycznej społeczeństwa, znaczącą rolę odgrywała przeważnie zmitologizowana pamięć plemienna o tym, co działo się wcześniej. Toteż w mniejszym lub większym stopniu sfalsyfikowane i często podlegające mityzacji przekazy i opinie na temat tego co działo się dawno czy też względnie niedawno były przekazywane z ust do ust. Sprzyjało to powstawaniu legend i opowieści o bohaterskich czynach wodzów oraz wielu wybitnych wojownikach. Przywódcy plemion i jej starszyzna posługiwali się zmytizowanymi opowieściami odnoszonymi do chwalebnej przeszłości, ze względu na potrzebę integrowania współplemieńców i zachęcenia ich do walki w imię przetrwania lub osiągnięcia zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi z innego plemienia. Z czasem liczne legendy i opowieści podlegały uświęceniu, co powodowało, że nie mogły być one kwestionowane, gdyż oznaczałoby to profanację tego, co utrwalone zostało w pamięci zbiorowej, a więc czegoś co zaczęło uzyskiwać status sacrum. Odwoływali się do nich nierzadko członkowie elity władzy i przywódcy rządzący miastami-państwami lub większymi w wymiarze geograficznym strukturami państwowymi cywilizacji nadrzecznych. Despotyczni monarchowie tych ostatnich wzmacniali swoją władzę nad poddanymi poprzez przypomnienie i preferowanie odpowiednio wykreowanej przekazów i opinii o przeszłości bardziej lub mniej prawdziwych, które podlegały dość często najpierw mityzacji i z kolei mitologizacji oraz sakralizacji. Była to zatem jakaś odmiana nieświadomie czy też niewyraźnie artykułowanego dążenia, polegającego na działaniach charakteryzujących się w mniejszym, bądź większym stopniu cechami, które są uznawane za znamienne dla polityki historycznej. Na ogół rządzący państwem nie byli w wystarczającym stopniu tego świadomi. Z kolei rządzeni, przeważnie mający status poddanych a rzadziej obywateli, byli w zasadzie nieświadomi tego sposobu prowadzenia polityki. W sposób wyraźny wystąpiło to zwłaszcza w takich epokach, jak: starożytność i średniowiecze, a nawet w znacznym stopniu w czasach nowożytnych. Można by w związku z tym powiedzieć, iż była to swego rodzaju praepolityka historyczna, której nie byli wyraźnie świadomi także ówcześni decydenci polityczni, aczkolwiek zdawali

sobie sprawę z tego, iż odwoływanie się do określonej tradycji uzasadnia, a zatem legitymizuje sposób sprawowania władzy. Analiza polityki wielu państw w XX wieku, pozwala zaproponować supozycję, iż prowadziły one w mniejszym lub większym stopniu jakąś politykę historyczną, aczkolwiek tego sformułowania w zasadzie nie używano²⁸.

Za nader ważne należy uznać pytanie: kto jest aktywnym podmiotem, a zatem „aktorem” polityki historycznej, a więc kto ją realizuje? Odpowiedzieć można, że czynią to decydenci kierującymi instytucją państwa oraz przywódcy elity władzy, liderzy ugrupowań politycznych i grup naciśku, a ostatnio coraz częściej celebryci „czwartej władzy”²⁹. W związku z tym dochodzi do polityzacji, także historycznej, środowiska celebrytów medialnych i w następstwie tego, do celebryzacji polityki historycznej.

Zdarza się, że przywódcy polityczni, podejmujący takie lub inne decyzje nie mogą nie uwzględniać roli spuścizny dziejowej oraz nie brać pod uwagę możliwości posługiwania się odpowiednio dobranymi argumentami historycznymi i – przy tym – bardzo użytecznymi, zwłaszcza w pewnych ważnych okolicznościach politycznych, często o nieprzewidywalnych następstwach. Eksponuje się często informacje o pewnych zdarzeniach dziejowych i subiektywne o nich opinie. Czynione jest to ze względu na wymóg użyteczności, a zatem możliwości wykorzystania różnych odwołań do przeszłości, często odnoszonych *ad personam*. Zajmują się tym osoby specjalizujące się w zakresie marketingu politycznego i politycznej odmiany *public relations*. Zdarza się nierzadko, iż polityka historyczna jest dość często realizowana w sposób socjotechniczno-manipulacyjny.

Okazuje się, iż o ile określona wykładnia zdarzeń historycznych czy też wizja dziejów są ujmowane w sposób świadomy – jako środek do osią-

²⁸ Należy przy tym nadmienić, iż polityka, w trakcie której uwzględniana była pamięć o dawnej lub niedawnej przeszłości, nie była także obca elicie politycznej II Rzeczypospolitej (Zob. A. Wierzbicki, *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978; tenże, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009). Okazało się bowiem, że poszczególne rządy polskie w dwudziestoleciu międzywojennym odwoływały się do tradycji własnego nurtu politycznego, zwłaszcza gdy dochodziło do rywalizacji o władzę między zwolennikami „ideologii narodowej” oraz „ideologii państwowej”. Odzwierciedlone to zostało także w ich teleologiach wychowawczych (Zob. np. F. W. Araszkiewicz, *Ideale wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 5–24; por. M. Sikorski, *Myśl wychowawczo-szkoleniowa Marszałka Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1935*, Toruń 2005).

²⁹ Por. E. Ponczek, *Monodyscyplinarność czy interdyscyplinarność i multidyscyplinarność nauk o polityce – możliwości i granice*, „Transformacje – Pismo Interdyscyplinarne” 2011, nr 1–2, s. 55–69.

gania zamierzonego celu politycznego, to wówczas mamy do czynienia z działaniami, które można by określić mianem „polityki historycznej” *versus* „polityki pamięci”. W ramach prowadzenia tego rodzaju polityki są podejmowane stosowne decyzje i działania. Nie można wówczas nie uwzględniać w odpowiednim zakresie dominujących, wśród licznych zbiorowości ludzkich, wartości społecznych, w tym politycznych, zakorzenionych w dziedzictwie historycznym, a także towarzyszących im opinii przenikniętych nie zawsze jednoznacznymi emocjami. Niemniej jednak, decydent polityczny musi być świadomy możliwości pojawienia się różnorodnych reakcji społecznych, w tym także skrajnych, odpowiadających interesom różnych zbiorowości społecznych i grup nacisku, które w mniej lub bardziej świadomy sposób mogą utożsamiać się z określoną tradycją lub ją odrzucać³⁰.

Antecedencje dziejowe ujmowane przez ośrodek władzy w sposób wybiórczy mogą służyć osiągnięciu celu głównego polityki, a więc zdobyciu i utrzymaniu władzy, czy też partycypowaniu w jej sprawowaniu. Dąży się wówczas do optymalnego legitymizowania ośrodka władzy, często wskutek stosowania procedury polegającej na odwoływaniu się do określonej tradycji historycznej i konkretnych zdarzeń z przeszłości³¹. Może w grę wchodzić w związku z tym konieczność utożsamiania się z wyraźnie artykułowaną postawą patriotyczną, mającą zakorzenienie w dziedzictwie przeszłości oraz z taką czy inną ideologią cechującą się zakorzenieniem historycznym, a także z wymogiem podejścia pragmatycznego, umożliwiającego w wymiarze optymalnym legitymizowanie władzy politycznej³².

Abstrahując od powyższych konstatacji, podkreślić trzeba, że niezbędne jest otwarte i refleksyjne podejście multidyscyplinarne wobec *in statu nascendi* ważnej kategorii politologicznej, mianowicie „polityki historycznej” *versus* „polityki pamięci”. Znamienne jest to, iż pomimo że naukowcy spod znaku muzy Clio wysuwają wiele zastrzeżeń wobec sformułowania „polityka historyczna” *versus* „polityka pamięci”, to jednak znaczna część politologów powinna dysponować przeświadczeniem, że jest ona jedną z ważnych polityk szczegółowych. Mogą oni przyczynić się do wyjaśnienia konotacji i sensu merytorycznego, dość często uznawa-

³⁰ Por. A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1, s. 3–44.

³¹ Por. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 2002, s. 168–181.

³² Patrz: D. Easton, *A System Analysis of Political Life*, New York 1965; Tenże, *Analiza systemów politycznych*, [w:] *Nauki Polityczne. Teksty pomocnicze*, Łódź 1990, nr 1, s. 19–25.

nego za kontrowersyjne określenia, jakim jest polityka historyczna *versus* polityka pamięci. Można mieć zatem nadzieję, iż politologom coraz bliższe będzie stawało się przeświadczenie, że dość wyraźnie uobecniająca się owa polityka szczegółowa jest godną multidyscyplinarnej eksplanacji naukowej³³.

Uwzględniając to, o czym była mowa wyżej, należy być jednocześnie świadomym tego, że określenie *polityka historyczna* stanowi osobliwą „kalkę z języka niemieckiego” (*Geschichtspolitik*)³⁴. Związane jest to z tym, iż kwestia pamięci historycznej *versus* polityki pamięci okazała się w Niemczech po II wojnie światowej nader ważna, a nawet newralgiczna w wymiarze cywilizacyjnym i etycznym. Pojawiła się zatem w tym kraju potrzeba „przewycięzania przeszłości” – zwłaszcza najnowszej. Za jedną z pozytywnych prób uporządkowania pod względem kategorialnym rozważań na temat *polityki wobec przeszłości* (*Geschichtspolitik*) uznawane są dociekania autora niemieckiego, którym jest Hans-Henning Hahn. Jego tekst stał się pierwszą o wysokich walorach merytorycznych wypowiedzią opublikowaną w języku polskim³⁵. Zwrócił on uwagę na fakt, że słowo *Geschichtspolitik* użył publicznie w 1986 r. historyk starożytności Chrystian Megier. Z kolei Edgar Wolfram, pisał w 1990 r. o tak określonej polityce historycznej jako o „polu działania polityki”, co oznaczało wzięcie pod uwagę jej aspektu „polityczno-sprawczego”. Chodziło o uwzględnienie roli historii i możliwości jej „politycznego wykorzystania”³⁶. W 1996 r. do obiegu naukowego wprowadził Norbert Frei sformułowanie „polityka

³³ Zob. np. M. Karczewski, *Czy politologia to „nauka interdyscyplinarna? Kilka słów o przedmiocie poznania i tożsamości dyscypliny*, „Refleksje” 2013, nr 7, s. 159–167.

³⁴ Zob. T. Merta, *Czy państwo ma rządzić historią*, „Gazeta Wyborcza”, 16 czerwca 2006. Znamienne jest to, że nie eksponuje się zwrotu anglojęzycznego *historical policy*.

³⁵ Patrz: Hans-Henning Hahn, *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej?*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Poznań 2009, s. 31–33.

³⁶ Zob. B. Korzeniewski, *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycja definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej...*, s. 8–9, 23, 25; R. Żytyniec, *Literacki dyskurs pamięci a polityka historyczna. Przypadek Güntera Grasa („Idąc rakiem” i „przy obieraniu cebuli)*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej...*, s. 136–137; por. M. Sariusz-Wolska, *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009; K. Wóycicki, *Niemiecka pamięć. Rozrachunek z przeszłością NRD i przemiany niemieckiej świadomości historycznej*, Warszawa 2011; A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.

przeszłościowa” (*Geschichtspolitik*)³⁷. Okazało się niebawem, iż realizacja polityki historycznej *versus* polityki pamięci zaczęła wzbudzać znaczne obiekcje Niemczech i w innych krajach.

Politykę historyczną można analizować i wyjaśniać, uwzględniając różne sposoby i style konotacyjne jej ujmowania. Toteż można wziąć pod uwagę niektóre z nich jako dość znamienne. I tak też przyjęcie założenia, iż polityka to *sztuka rządzenia*, implikuje możliwość kształtowania świadomości obywatelskiej, integrującej w mniejszym bądź większym stopniu tożsamość etniczno-narodową, patriotyczną, propaństwową, opartą na odwoływaniu się do wspólnoty dziejowej przez mieszkańców takiego lub innego kraju i – co jest oczywiste – do pamięci zbiorowej społeczeństwa. Bywało niegdyś tak, że jego liczni przedstawiciele musieli podejmować walkę o niepodległość ojczyzny. Również nadal muszą oni zabiegać o utrwalenie suwerenności państwa, jako organizacji politycznej społeczeństwa i podmiotu stosunków międzynarodowych. Przypominanie przez decydentów politycznych ważnych wydarzeń dziejowych w oparciu o ich subiektywną wykładnię oznacza nierzadko posługiwanie się odpowiednio dobranymi informacjami historycznymi, a także ich ocenami; w mniejszym bądź większym stopniu służyło niegdyś i służy nadal sprawnemu i skutecznemu rządzeniu, osiągnięciu konsensu w skali wewnątrzpaństwowej i międzynarodowej.

O ile politykę będzie się ujmować jako *umiejętność osiągania rzeczy możliwych* i jednocześnie zacznie się ją rozpatrywać również w wymiarach prospektywnych, to wówczas może być stosowany w większym bądź mniejszym stopniu argument zaczerpnięty z przeszłości, zwłaszcza wtedy gdy traktowany jest on jako środek propagandy politycznej, a w epoce współczesnej ze względu na uwzględnianie jego użyteczności w kontekście wymogów marketingowo-politycznych i aspektu politycznego *public relations*. Stąd też takie lub inne antecedencje dziejowe rozpatrywane w sposób wybiórczy mogą służyć do wykreowania i uobecnienia się możliwości sprawczych, sprzyjających osiągnięciu głównego celu polityki, a więc zdobyciu i utrzymaniu władzy. Gdy zostaje to spełnione, to również wówczas sprawowanie władzy może być legitymizowane poprzez stosowanie procedury polegającej na odwoływaniu się do określonej tradycji historycznej czerpanej z dziedzictwa przeszłości³⁸.

³⁷ N. Frei, *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, Warszawa 1999, s. 11.

³⁸ Por. M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1991, s. 21–38.

Jeśli uwzględni się wykładnię chrześcijańskiego przesłania, że *polityka to roztropna troska o dobro wspólne*, to można również zaproponować stosowne ujęcia polityki historycznej *versus* polityki pamięci. Zdarza się bowiem, iż integracja mieszkańców kraju wokół pozytywnego celu, jakim okazuje się niewątpliwie „dobro wspólne”, wymaga nierzadko odwołania się do dziedzictwa przeszłości. Oznacza to, że wykreowana w odpowiedni sposób świadomość historyczna, stymulująca pamięć zbiorową sprzyjająca przypominaniu chwalebnych sytuacji z przeszłości, może inspirować do podjęcia pozytywnych decyzji i stosownych działań sprawczych o charakterze politycznym, uznanych za optymalnie najlepsze dla danej wspólnoty społecznej. Staje się to powinnością rządzących, a także w nie-małym stopniu rządzonych. Dobrem społecznym okazuje się zatem także pamięć zbiorowa o wspólnocie dziejów oraz osiągnięciach kultury i rozwoju cywilizacyjnego. Wskutek tego dochodzi do kształtowania tożsamości kulturowej obywateli, a w jej ramach również świadomości historycznej i pamięci zbiorowej³⁹.

Aprobata przeświadczenia, że *polityka to świadome i celowe działania zmierzające do zdobycia władzy, partycypowania w jej sprawowaniu, czy też dążenie do jej utrzymania, przy uwzględnieniu – jako punktu odniesienia – wymiaru aksjologiczno-ideologicznego*, zakłada *implicite*, iż użycie stosownego – podlegającego aktualizacji – argumentu historycznego, uzyskuje potencjalną doniosłość polityczną. Okazuje się, że w pewnych okolicznościach ów argument może być usilnie eksponowany przy użyciu dostępnych środków propagandowych, czy też marketingowo-politycznych. Dojść może wówczas do tego, że elementem pamięci zbiorowej stawać się może w mniejszym lub w większym stopniu zmitologizowany obraz dziejów, bądź też zmityzowane takie lub inne zdarzenia historyczne uznane za nader ważne przekazy o przeszłości, mimo iż nie zawsze stają się one w pełni zweryfikowane pod względem naukowym. Mogą one stać się osobiwą „kartą przetargową” w debatach politycznych i – tym samym – okazać się użyteczne w deprecjonowaniu przeciwników politycznych oraz w trakcie rywalizacji zmierzającej do zdobycia władzy, a także w prowadzeniu skutecznej polityki międzynarodowej mającej na celu dążenia hegemonistyczne, a także deprecjację statusu geopolitycznego i cywilizacyjnego państw sąsiednich. W następstwie takiego czy innego odwoływania się do naukowej bądź potocznej oraz nierzadko sfalsyfiko-

³⁹ Należy w związku z tym wiedzieć, iż pamięcią o swojej przeszłości dysponował „naród wybrany”, peregrynujący z Uhr chaldejskiego do Ziemi Kanaan. Owa pamięć umożliwiła ciąg działań uwieńczonych utworzeniem w 1948 r. niepodległego państwa Izrael.

wanej i zmytizowanej wiedzy historycznej, określony podmiot polityki może ją zdyskontować w sposób pozytywny lub w pewnych sytuacjach negatywnie epitetować nią konkurenta lub przeciwnika w sferze polityki wewnętrznej i zewnętrznej, a siebie samego apologetyzować i wywyższać w skali optymalnej, zwłaszcza na forum międzynarodowym.

Dość często zdarza się, że *polityka historyczna*, jako „polityka szczegółowa”, może być rozpatrywana także jako istotny komponent szeroko rozumianej *polityki oświatowej* czy też *polityki wychowawczej* (zwłaszcza gdy chodzi o preferowanie odpowiednich programów i podręczników historycznych, czy też teleologii pedagogicznej) oraz *polityki kulturalnej* (jak chociażby w sytuacji wspierania określonej tradycji czy też twórczości artystycznej, mogącej być niejako nośnikiem treści i refleksji historycznej, np. w filmach poświęconych rozliczeniom dziejowym) i w jej ramach polityce muzelniczej⁴⁰. Nie można zapominać o *polityce wydawniczej* (gdy pewne podmioty polityki lub instytucje dążą do opublikowania prac historycznych, których autorzy przedstawiają w taki czy inny sposób wydarzenia lub ich bohaterów, zwłaszcza z okresu dziejów najnowszych)⁴¹, a także o *polityce wyznaniowej* (gdy np. w wielu świątyniach mówi się np. o chrześcijańskim dziedzictwie narodu i jego misji dziejowej), a nawet o *polityce informacyjno-propagandowej* (gdy w grę wchodzi utożsamianie się z reżimami autokratycznymi czy też demokratycznymi, posługującymi się legitymacją uzasadnianą odpowiednio dobranymi odniesieniami do tradycji bądź do takiej czy innej ideologii odwołującej się do przeszłości).

Należy być również świadomym tego, że w ramach szeroko rozumianej *polityki wewnętrznej* danego państwa, może objawiać się *polityka historyczna* np. w zmianach nazw ulic i placów oraz w likwidacji pomników, zwłaszcza w sytuacji, gdy dochodzi do formułowania nowych postulatów w tym zakresie. Dotyczyć ona może także istotnych działań na rzecz otwierania kolejnych muzeów, w celu propagowania określonej wykładni dziejów ojczystych i uobecniania „dumy narodowej”⁴². Może dochodzić także do deprecjonowania, bądź apoteozowania takich lub innych postaci historycznych, którym przypisuje się – lub nie – cechy charyzmatyczne⁴³.

⁴⁰ Zob. P. Machcewicz, *Muzea to nie oręż polityczny*, „Rzeczpospolita”, 16.12.2008; M. Kula, *Bębenek historii plemiennej*, „Gazeta Wyborcza”, 2.01.2009.

⁴¹ M. Zawodniak, *Polityka wydawnicza jako polityka historyczna (na przykładzie pierwszych lat powojennych)*, [w:] K. Stępnik i M. Piechota (red.), *Polityka historyczna w literaturze polskiej*, Lubin 2011, s. 337–349.

⁴² Zob. np. J. Ołdakowski, *Muzeum historycznego niepokoju*, „Wprost”, 24.04.2005.

⁴³ C. Michalski, *Koniec polityki historycznej*, „Dziennik”, 20.06.2008.

Ekspozuje się w związku z tym określoną symbolikę sprzyjającą kreowaniu tożsamości etniczno-kulturowej, czy też klasowo-warstwowej oraz w szerszym wymiarze pamięci zbiorowej⁴⁴.

W ramach wieloaspektowej polityki zagranicznej prowadzonej przez różne państwa, polityka historyczna przenikająca się niejako z tą pierwszą, może stawać się niewątpliwym i osobliwym wyznacznikiem bilateralnych, czy też nawet, wielostronnych stosunków międzynarodowych, w tym również określonego sposobu prowadzenia gry dyplomatycznej. Wynika to przede wszystkim przyjęcia określonej formuły racji stanu i z preferowania jej niezbywalnych wymogów⁴⁵. Może to implikować uobecnianie się odpowiedniej polityki historycznej⁴⁶.

Polityka historyczna *versus* polityka pamięci może stanowić w mniejszym bądź większym stopniu komponent wielu polityk szczegółowych, z których przenikają się wzajemnie. Niewątpliwie pomysłodawców i realizatorów polityki historycznej charakteryzuje „chęć wykorzystania historii dla realizacji bieżących celów politycznych, legitymizujących wiele posunięć decydujących”⁴⁷. Okazuje się, że z polityką pamięci *versus* polityką historyczną mamy do czynienia, gdy dochodzi do wytyczania formuł interpretacyjnych dotyczących wydarzeń z przeszłości i określania ich roli polityczno-implementacyjnej, co ma odniesienie do epoki współczesnej.

Za istotną możliwość w zakresie rozszerzenia oglądu polityki historycznej *versus* polityki pamięci – jako bytu politycznego i ujmowania jej w kategoriach nomologiczno-eksplanacyjnych, należałoby uznać zabieg zestawienia jej z podstawowymi kategoriami politologicznymi oraz internacjologicznymi, takimi jak przede wszystkim: konflikt polityczny, decydowanie polityczne, legitymizacja polityczna, myśl polityczna, racja stanu, polityka międzynarodowa⁴⁸. Kwestia ta wymaga – o oczywiście – osobnych studiów.

⁴⁴ Zob. *Polski Wrocław jako metropolia europejska – pamięć i polityka historyczna z punktu widzenia oral history*, file://F:\Politykahistoryczna\polityka.html.

⁴⁵ Por. E. Ponczek, *Polityka historyczna a racja stanu państwa. Nadzieje – złudzenia – rozczarowania*, [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne – wyobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, Toruń 2012, t. II, s. 268–282.

⁴⁶ Por. E. Ponczek, *Polityka historyczna w stosunkach międzynarodowych i ich ogląd z perspektywy polskiej*, [w:] I. Kraś, Bethuel Matsili, M. Soja (red.), *Mechanika sceny międzynarodowej. Nowe wyzwania w nowej epoce*, Częstochowa 2013, s. 307–321.

⁴⁷ A. Sepkowski, *Mity – Historia – Polityka*, Toruń 2011, s. 41–42.

⁴⁸ Por. E. Ponczek, *Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej w Polsce*, [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne – wyobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, Toruń 2010, t. I, s. 297–419; tenże, *Z myślą o inte-*

Czymś znamionnym jest to, że polityka historyczna, jako wyraźnie uobecniający się byt polityczny nie dysponuje jednak desygnatem. Stąd też nader trudno jest ją dostrzec, a nawet odpowiednio wyobrazić sobie w sposób wyrazisty. Okazuje się, iż nie należy do rzadkich artykułowane przeświadczenie o potrzebie deontologizacji polityki historycznej *versus* polityki pamięci, gdy pytamy: jak powinna być ona wytyczana jeśli chodzi o cele i stosowane środki realizacyjne?, a także: jakie trzeba byłoby preferować, uwzględniając aspekt instrumentalny, argumenty historyczne oraz treści oceny dotyczące przeszłości uobecniające się w pamięci zbiorowej?

Wielu ujęć dotyczących omawianej problematyki nie sposób nie rozpatrywać z uwzględnieniem podejścia hipotetycznego, jako że są propozycjami konceptualnymi. I tak też można zaproponować wyodrębnienie polityki historycznej *sensu stricto* oraz *sensu largo*. O ile przyjmie się założenie, że *polityka historyczna* to bynajmniej nie tyle sposób myślenia o dziejach w kategoriach politycznych czy też związana z nimi narracja, lecz przede wszystkim świadome działanie polityczne bardzo zdecydowane i konsekwentnie realizowane przez ósrodek decyzyjny w wymiarach zarówno wewnątrzpaństwowym jak i międzynarodowym, to wówczas mamy do czynienia z odmianą *sensu stricto* owej polityki. Zdarza się, iż w sposób niejako spektakularny polityka historyczna *sensu stricto* związana jest w znaczącym stopniu z polityką zagraniczną państwa wobec otoczenia międzynarodowego, a także adresowana jest do opinii publicznej danego kraju ze względu na oczekiwania jego obywateli. Eksponowany jest wówczas odpowiedni argument historyczny na forum międzynarodowym w celu ugruntowania roli geopolitycznej danego państwa i narodu. W związku z tym chodzi o to, aby w optymalnym zakresie możliwe było skoncentrowanie się na preferowaniu określonej tradycji historycznej oraz na upowszechnianiu informacji o zdarzeniach w odpowiedniej interpretacji, często falsyfikowanych i mityzowanych.

Polityka historyczna *sensu largo* integruje oprócz polityki historycznej *sensu stricto* także *politykę pamięci*. Otóż *polityka pamięci*, polega na celowym stymulowaniu świadomości historycznej i utrwalaniu określonych wyobrażeń o przeszłości w pamięci zbiorowej. Jest to nader istotny komponent polityki historycznej *sensu largo* prowadzonej w dłuższym odcinku

gralnej refleksji teoretycznej w kwestii polityki historycznej, [w:] Z. Blok (red.), *Czym jest teoria w politologii?*, Warszawa 2011, s. 264–282; tenże, *Polityka historyczna a racja stanu państwa. Nadzieje – złudzenia – rozczarowania*, [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne – wyobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, Toruń 2012, t. II, s. 268–282.

czasowym. Gdy mówi się o polityce pamięci, to chodzi o oddziaływanie na świadomość społeczną takich lub innych zbiorowości poprzez przekazywanie i utrwalanie odpowiednio ujmowanej wizji dziejów, co umożliwi kształtowanie pamięci zbiorowej i umożliwi podejmowanie stosownych decyzji politycznych oraz ich implementację. W ramach owej polityki może być preferowana dobra lub zła pamięć o przeszłości, a nawet swego rodzaju niepamięć o niej. Nie jest to obojętne, jeśli chodzi o kształtowanie cywilizacyjnej tożsamości zbiorowej kolejnych generacji społeczeństwa. Można by zatem przyjąć założenie, iż sformułowanie „polityka historyczna *versus* polityka pamięci” jest adekwatna względem zakresu do polityki historycznej *sensu largo*. Ona właśnie integruje – podkreślmy jeszcze raz – politykę historyczną *sensu stricto* i politykę pamięci⁴⁹.

Nie sposób jest nie sformułować pytania: w jakim stopniu polityka historyczna bywa „twardą” i autentyczną polityką, a nie jedynie czymś, co ma tylko znamiona różnie rozumianej „polityczności”, ponieważ dotyczy tego, co działo się w przeszłości. Podkreślmy jeszcze raz, że *polityka historyczna* – co uznać należy za truizm – jest w pełni polityką. W związku z tym należy przypomnieć, iż polityka historyczna *versus* polityka pamięci jest również jedną z polityk szczegółowych, w trakcie realizacji której prawdziwą i potoczną wiedzę o dziejach często sfalsyfikowaną i zmytowaną traktuje się instrumentalnie, a zatem jako środek do utrzymania władzy lub jej zdobycia bądź partycypowania w niej⁵⁰.

⁴⁹ Często określenia „polityka historyczna” oraz „polityka pamięci” są używane zamiennie, niezależnie od wyrażanych niekiedy obiekcji. Zob. np. B. Korzeniewski, *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycja definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Poznań 2009, s. 10–12.

⁵⁰ E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna...*, s. 7; tegoż, *Z myślą o integralnej refleksji teoretycznej w kwestii polityki historycznej*, [w:] Z. Blok (red.), *Czym jest teoria w politologii?*, Warszawa 2011, s. 264–266; tegoż, *Polityka historyczna – od refleksji politycznej do racji stanu (Ogląd z perspektywy polskiej)*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2011, vol. 28, s. 171–172; tegoż, *Polityka historyczna przedmiotem refleksji politologicznej*, [w:] E. Ponczek, M. Rekść, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne – wyobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, Toruń 2013, t. III, s. 91–111.

Możliwości analitycznej eksplanacji i teoretycznej refleksji nad problematyką polityki historycznej *versus* polityki pamięci

Polityka historyczna *versus* polityka pamięci wzbudza – podkreślmy – niewątpliwie znaczne i wielorakie wątpliwości. Narosło bowiem wiele nieporozumień rodzących kontrowersje w kwestii polityki historycznej, prowadzących do wyraźnej polaryzacji stanowisk na: aprobatywne i negujące, co znajduje odzwierciedlenie nierzadko w poglądach profesjonalnych historyków⁵¹. Znamienne jest to, iż profesjonaliści historycy wykazują tendencję do przypisywania polityce historycznej znamion „historyczności”, a zatem czegoś, co *implicite* dotyczy dziejów, a więc dawnej bądź niedawnej przeszłości, czy też jakiegoś opowiadania o tym, co działo się wcześniej, a więc to co nie jest koherentne z nauką wiedzą historyczną. Z tego względu za niezbyt przekonujący należy uznać pogląd, że polityką historyczną *versus* polityką pamięci powinni zajmować się wyłącznie profesjonaliści historycy, mimo iż są oni tymi, których zadaniem poznawczym jest dogłębne i wieloaspektowe badanie przeszłości oraz dążenie do zyskania rzetelnej, pod względem naukowym, wiedzy o dziejach⁵². Niemniej jednak nierzadko niejeden z nich podejmuje się pełnić rolę doradcy naukowego w sprawach polityki historycznej *versus* polityki pamięci przy osobie decydenta rządowego, czy też czołowego przywódcy politycznego.

Za oczywistą należy uznać supozycję, iż *polityka historyczna* jest nierozzerwalnie związana z różnymi stylami myślenia o dziejach, zarówno naukowym, jak i nader często potocznym, albo też metaforycznym i mityzacyjnym bądź po prostu „stronniczym”⁵³. Oznacza to, iż „historia stanowi punkt wyjścia do działania politycznego podejmowanego przez decydentów prowadzących taką czy inną politykę historyczną”. Dominuje w związku z tym przekonanie, że państwo może – a nawet gdy to jest konieczne – musi realizować w mniejszym lub większym stopniu, determinowaną sytuacyjnie i aksjologicznie, odpowiednią politykę historyczną⁵⁴.

Podejmowanie się rozpoznania naukowego tematyki badawczej w zakresie polityki historycznej *versus* polityki pamięci nie musi być

⁵¹ Zob. S. Nowinowski, J. Pomorski i R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008.

⁵² Patrz szerzej: M. Kula, *Krótki raport o użytku historii*, Warszawa 2004, s. 447–461.

⁵³ Por. W. Wrzosek, *O trzech rodzajach stronniczości historii*, [w:] S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008, s. 77–90.

⁵⁴ Por. R. Kostro, *Bronię polityki historycznej*, „Gazeta Wyborcza”, 3.09.2008.

uznane za zagrożenie dla myślenia o przeszłości w wymiarach poznawczych, ani też przeszkodą w „uprawianiu” nauki o dziejach preferującym inwencję badawczą, a zwłaszcza eksplanacyjną w odniesieniu do możliwości poznania przeszłości⁵⁵. Dlatego też niezbędne byłyby dalsze inicjatywy w zakresie dogłębnego rozpoznania naukowego problematyki polityki historycznej z uwzględnieniem osiągnięć z zakresu historiozofii i historii historiografii oraz metodologii nauk humanistyczno-społecznych, ujmowanej w kategoriach multidyscyplinarnych⁵⁶.

Z powyższych względów, polityką historyczną *versus* polityką pamięci mogą z powodzeniem zajmować się politolodzy. Nie można wykluczyć, iż może ich charakteryzować skłonność, aby politykę historyczną zestawiać z „politycznością historyczną” o znamionach metafory, preferującej jakąś pamięć historyczną lub niepamięć o przeszłości. Dostrzeżenie przez politologów polityki historycznej *versus* polityki pamięci oznaczałoby przewyżczenie tendencji do „spłaszczenia” niejako oglądu realiów politycznych na rzecz ich diachronicznej eksplanacji. Umożliwiłoby to zatem dogłębne wyjaśnienie genetyczne współczesności.

Niemniej jednak, polityką historyczną *versus* polityką pamięci mogą interesować się potencjalnym liczni przedstawiciele nauk o polityce. Ich przedmiotem badań jest zarówno polityka „w ogóle”, jak również różne „polityki szczegółowe”, a w ich ramach może być polityka historyczna *sensu largo*, która przenika się z nimi. Umożliwiłoby to multidyscyplinarny dyskurs naukowy na temat komparatywnie ujmowanej polityki historycznej *versus* polityki pamięci. Wskutek tego doszłoby do dalszych pogłębionych analiz i eksplanacji w kwestii polityki historycznej zarówno *sensu stricto* jak i *sensu largo*. Możliwe byłoby wówczas trwale wykreowanie tego rodzaju polityki jako zobiektywizowanej i trwale uobecniającej się – w wymiarze metodologicznym – kategorii politologicznej⁵⁷. Pamiętać należy, iż immanentną cechą polityki i – tym samym – polityki historycznej *sensu largo* jest zmienność i „dzianie się”, a więc dynamika i – przy tym – także nieprzewidywalność w wymiarze prospektywnym, niezależ-

⁵⁵ Por. K. Zamorski, *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy polityk historyczna ma sens?*, [w:] S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna...*, s. 55.

⁵⁶ G. G. Iggers, *Użycia i nadużycia historii: o odpowiedzialności historyka w przeszłości i obecnie*, [w:] E. Domańska (red.), *Pamięć – etyka – historia. Angloamerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, Poznań 2005, s. 105–115.

⁵⁷ E. Ponczek, *O możliwościach multidyscyplinarnej eksplanacji w badaniach politologicznych w Polsce*, [w:] A. Antoszewski, A. Dumała, B. Krauz-Mozer, K. Radzik (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009, s. 65–73.

nie od usiłowań zmierzających do kreowania jej różnych projekcji przyszłościowych.

Stąd też poważnym wyzwaniem intelektualnym dla historyków, politologów i innych przedstawicieli nauk humanistyczno-społecznych staje się dalsze „unaukowanie” rozważań, których przedmiotem jest problematyka polityki historycznej *versus* polityki pamięci. Zainicjowałoby to rzetelną i pogłębioną refleksję teoretyczną o tego rodzaju polityce szczegółowej, a więc uwzględniającą rygory myślenia naukowego. Mogłoby także dojść do wykreowania optymalnie najlepszego modelu polityki historycznej *versus* polityki pamięci oraz w związku z tym założeń dotyczących procesu decyzyjnego i stosownych możliwości implementacyjnych. Chodziłoby przy tym o refleksję dotyczącą praktycznych działań i ich rezultatów w zakresie polityki historycznej *versus* polityki pamięci.

Można sądzić, iż badanie polityki historycznej *versus* polityki pamięci uobecniającej się w przeszłości nie powinno stawać się nazbyt trudne z powodu na względną dostępność źródeł i stosownej literatury naukowej, którą należałoby jednak odpowiednio „odczytać”, oczywiście z uwzględnieniem specyfiki eksplanacji politologicznej. Nie jest jednak łatwo badać współcześnie realizowaną politykę historyczną ze względu na niedostępność podstawowych źródeł oraz brak dystansu poznawczo-komparatystycznego i nierzadkich tendencji do „uwikłania się” badacza w tendencje do emocjonalnego podejścia do bieżącej polityki. Pojawiają się w związku z tym trudności co do możliwości adekwatnego „odczytania” i wyjaśnienia bieżącej sytuacji politycznej w skali wewnątrzpaństwowej i międzynarodowej. Stwarzać to może tendencję do subiektywizacji i woluntaryzacji, a nawet intuicyjności oraz ideologizacji przedsięwzięć w zakresie eksplanacji poznawczej całokształtu problematyki polityki historycznej. Rodzić to może z jednej strony nieukrywane postawy krytyczne, w tym nierzadko negatywne, a z drugiej entuzjastyczne wobec bytu politycznego jakim jest polityka historyczna *versus* polityka pamięci.

Znamienne bywa dla czasów współczesnych to, iż nie sposób jest wykluczyć tego, co uobecnia się niekiedy jako „postpolityka historyczna”, której cechą bywa relatywizacja i w tym także antyaksjologizacja, czy może nawet nihilizm w zakresie posługiwania się odniesieniami do przeszłości oraz pamięci zbiorowej, bądź niepamięci grupowej w myśl tezy, iż „wszelkie” polityki historyczne są jednakowo ważne albo nieważne, ponieważ nie ma obiektywnej prawdy historycznej, gdyż wszystko zależy od przyjętego „punktu widzenia”. Owa opcja może być uznana poniekąd za *à rebours* politykę historyczną *versus* politykę pamięci.

Politolodzy powinni być świadomi tego, iż odpowiedni ogląd polityki historycznej *versus* polityki pamięci integruje podlegającą aksjologizacji refleksję, dotyczącą nie tylko przeszłości, ale także współczesnych realiów politycznych, w tym również kreowanej wizji przyszłości. Nie zawsze są oni świadomi tego, że polityka historyczna to bynajmniej nie wyłącznie jakieś konstatacje o znamionach fałszywości bądź mityzacyjności, albo metaforyczności⁵⁸, czy też swego rodzaju polityczna *licentia poetica*, sformułowana ostatnio nierzadko w konwencji postpolitycznej⁵⁹. Stąd też politolog powinien koncentrować swą uwagę na analizie roli idei i celów politycznych uobecniających się w przestrzeni publicznej. Politolodzy bardzo często są autorami tekstów, które dotyczą różnych aspektów polityki i szeroko rozumianej polityczności. A zatem politolodzy powinni być w stanie dostrzegać coraz bardziej uobecniająca się w przestrzeni publicznej politykę historyczną *versus* politykę pamięci, podejmując się eksplanacji naukowej osobliwości tego rodzaju polityki szczegółowej. Jednakże wyrażanie kontrowersyjnych opinii o polityce historycznej może zniechęcać do niej jako do przedmiotu badań⁶⁰.

Ważnym warunkiem refleksji naukowej dotyczącej polityki historycznej *versus* polityka pamięci jest uwzględnienie determinant aksjologicznych. Oznacza to, iż odniesienia do wartości mogą stać u podstaw różnych „polityk historycznych” podlegających ideologizacji. Uobecniające się wartości jako często względem siebie przeciwstawne powodują, iż podmioty orzekające rozpatrują politykę historyczną z różnych punktów widzenia przy uwzględnieniu wielorakich teleologii politycznych. Z tego względu należy sformułować pytanie: czy można w pełni zobiektywizować rozważania naukowe o polityce historycznej? Okazuje się, iż nie jest to łatwe, gdyż dość częste uobecnianie jest podejście nie tylko naukowe, a może bardzo często także intuicyjno-woluntarystyczne w kwestii polityki historycznej *versus* polityka pamięci.

W znacznej mierze polityce historycznej *versus* polityce pamięci zagraża jej celebrytyzacyjny ogląd, tendencje do ideologizacji i nierzadko podejście konfesyjne. Można w związku z tym sformułować następujące pytania:

⁵⁸ Por. P. Łukomski, *Metaforyczna struktura pojęcia działania politycznego*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 4, Warszawa 2013, s. 25–33.

⁵⁹ A. Laska, *Polityka jako postpolityka*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 4, s. 134–147.

⁶⁰ Por. J. Tokarska-Bakir, *Nędra polityki historycznej*, [w:] P. Kosiewski (red.), *Pamięć jako przedmiot władzy*, Warszawa 2008, s. 127–131.

- czy możliwa jest racjonalna, a zatem logiczna refleksja o szeroko rozumianej polityce historycznej *sensu largo*?
- czy może dojść do zobiektywizowanej eksplanacji zamierzeń, decyzji i działań z zakresu polityki historycznej *versus* polityce pamięci?
- czy możliwe jest pogłębione teoretyzowanie politologiczne na temat polityki historycznej *sensu largo*?
- a zatem czy możliwe jest wykreowanie teorii polityki historycznej *versus* polityki pamięci?
- w związku z tym, kto powinien zająć się w wymiarze naukowym polityką historyczną *versus* polityką pamięci, a więc czy mają to być: historycy, socjologowie i politolodzy, a może także inni przedstawiciele nauk humanistyczno-społecznych?

Uzyskanie odpowiedzi na te pytania nie jest bynajmniej łatwe. Toteż należy stwierdzić, iż problematyka polityki pamięci *versus* polityki historycznej wymaga obiektywizacji oraz pogłębionej eksplanacji dotyczącej osobliwości narracji historycznej, wskutek czego ograniczona zostałaby tendencja do jej ideologizacji i bezkrytycznej subiektywizacji⁶¹. Osoby skłonne do refleksji teoretycznej dotyczącej polityki historycznej *versus* polityki pamięci powinny uwzględniać ogląd tego rodzaju polityki szczegółowej w skali bieżącej, a także w ujęciu retrospektywnym. Sprzyjałby temu niewątpliwie ogląd historiozoficzny, umożliwiający eksplanację w wymiarze diachroniczno-synchronicznym. Uwzględnione byłoby więc podejście analityczno-syntetyczne wobec polityki historycznej *versus* polityki pamięci, biorące pod uwagę różne konteksty sytuacyjne teraźniejszości, warunkowane w niemałym stopniu także przez przeszłość. Oznaczałoby to zatem aprobatę intencji na rzecz wyjaśnienia genetycznego współczesnych realiów politycznych⁶². Przyczyniłoby się to do wnikliwego poznania istoty polityki historycznej *sensu largo*⁶³. W związku z tym należy sformułować pytanie: czy jest możliwe wykreowanie teorii polityki historycznej, jako teorii cząstkowej w ramach politologii?

Mimo wielu obiekcji, odpowiedź może być pozytywna, ponieważ polityka historyczna *versus* polityka pamięci mogłaby stać się przedmiotem pogłębionej eksplanacji politologicznej i – tym samym – obiektem rozwa-

⁶¹ A. Mekarski, *Między historiozofią a polityką. Historiografia Polski Ludowej w opiniach i komentarzach historyków i publicystów emigracyjnych 1945–1989*, Warszawa 2011, s. 7–15.

⁶² Zob. E. Ponczek, *Wyjaśnianie genetyczne czy ahistoryzm w badaniach politologicznych*, [w:] A. J. Chodubski, M. J. Malinowski (red.), *Problemy badawcze i metodologiczne politologii w Polsce*, Gdańsk 2006, s. 81–89.

⁶³ Por. P. Skibiński, T. Wiślicki, M. Wysoki (red.), *Historycy i politycy. Polityka pamięci w III RP*, Warszawa 2011.

zań teoretyczno-politologicznych, a zatem refleksji naukowej ujmowanej w kategoriach teorii polityki.

STRESZCZENIE

Polityka historyczna, wobec której wysuwane są obiekcje, jest traktowana jako zwrot semantyczny i metafora polityczna dyskursu publicznego. Jako „polityka szczegółowa” bywa ona realizowana poprzez dobór odpowiednich argumentów historycznych. Polityka historyczna jako polityka nie może być utożsamiana z jakąś wykładnią historii. Nie można jednak polityki historycznej wykluczać z rozważań o polityce i polityczności. Niezbędne jest eksplanacyjne podejście do polityki historycznej i pogłębiona refleksja politologiczna pozwalająca na poznanie jej istoty. Umożliwi to zdefiniowanie polityki historycznej jako ugruntowanej metodologicznie kategorii politologicznej.

Eugeniusz Ponczek

FROM METAPHORICAL POLITICIZATION OF COLLECTIVE MEMORY TO THEORETICAL REFLECTION ON HISTORICAL POLITICS

Historical politics, which is subject to objections, is treated as a semantic phrase and political metaphor of public discussion. As “detailed politics” it tends to be realized through a choice of appropriate historical arguments. Historical politics as politics cannot be identified with some interpretation of history. It cannot, however, be excluded from discussions about politics and political attitudes. It is necessary to have an explanatory approach to historical politics and a deepened reflection concerning political science which enables to get to know its essence. It will enable to define historical politics as methodologically established political science category.

KEY WORDS: *collectiva memory, politics, politisation, historical politics*

Bibliografia

- J. Andrychowicz-Skrzeba, *Polityka historyczna w Polsce i Niemczech po roku 1989 w wystąpieniach publicznych oraz publikacjach polityków polskich i niemieckich*, Gdańsk 2014.
- D. Easton, *A System Analysis of Political Life*, New York 1965.
- N. Frei, *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, Warszawa 1999, s. 11.
- Hans-Henning Hahn, *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej?*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Poznań 2009.
- M. Halbwachs, *Collective memory*, London 1978.
- R. Imos, *Wiera człowieka radzieckiego*, Kraków 2007.
- M. Kula, *Krótki raport o użycowaniu historii*, Warszawa 2004.
- P. Łukomski, *Metaforyczna struktura pojęcia działania politycznego*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 4, Warszawa 2013.
- P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.
- P. T. Kwiatkowski, L. M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2010.
- D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Katowice 2011.
- A. Mekarski, *Między historiozofią a polityką. Historiografia Polski Ludowej w opiniach i komentarzach historyków i publicystów emigracyjnych 1945–1989*, Warszawa 2011.
- S. Nowinowski, J. Pomorski i R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008.
- E. Ponczek, *Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej w Polsce*, [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne – wyobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, t. I, Toruń 2010.
- E. Ponczek, *Możliwości i ograniczenia teoretycznej refleksji politycznej w sytuacji uobecniania się postpolitki i celebryzacji medialnej*, [w:] Ł. Młyńczyk i B. Nitschke (red.), *Aspekty metodologiczne oraz teoretyczne w subdyscyplinach politologii*, Toruń 2013.
- E. Ponczek, *O możliwościach multidyscyplinarnej eksplanacji w badaniach politologicznych w Polsce*, [w:] A. Antoszewski, A. Dumala, B. Krauz-

- Mozer, K. Radzik (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009.
- E. Ponczek, *Polityka historyczna a racja stanu państwa. Nadzieje – złudzenia – rozczarowania*, [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne – wyobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, t. II, Toruń 2012.
- E. Ponczek, *Polityka historyczna w stosunkach międzynarodowych i ich ogląd z perspektywy polskiej*, [w:] I. Kraś, Bethuel Matsili, M. Soja (red.), *Mechanika sceny międzynarodowej. Nowe wyzwania w nowej epoce*, Częstochowa 2013.
- E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013, nr 2.
- E. Ponczek, *Wyjaśnianie genetyczne czy ahistoryzm w badaniach politologicznych*, [w:] A. J. Chodubski, M. J. Malinowski (red.), *Problemy badawcze i metodologiczne politologii w Polsce*, Gdańsk 2006.
- M. Sariusz-Wolska, *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009.
- A. Sepkowski, *Mity – Historia – Polityka*, Toruń 2011.
- P. Skibiński, T. Wiślicki, M. Wysoki (red.), *Historycy i politycy. Polityka pamięci w III RP*, Warszawa 2011.
- B. Szacka, *Czas przeszły. Pamięć. Mit*, Warszawa 2006.
- J. Szujski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki*, Warszawa 1991.
- J. Tokarska-Bakir, *Nędza polityki historycznej*, [w:] P. Kosiewski (red.), *Pamięć jako przedmiot władzy*, Warszawa 2008.
- A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.
- A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1.
- K. Wóycicki, *Niemiecka pamięć. Rozrachunek z przeszłością NRD i przemiany niemieckiej świadomości historycznej*, Warszawa 2011.
- W. Wrzosek, *O trzech rodzajach stronniczości historii*, [w:] S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008.
- M. Zawodniak, *Polityka wydawnicza jako polityka historyczna (na przykładzie pierwszych lat powojennych)*, [w:] K. Stępnik i M. Piechota (red.), *Polityka historyczna w literaturze polskiej*, Lubin 2011.